GŁOS NARODU

NR. 552. — ROK XXVI. | KRAKÓW, PIĄTEK DNIA 10. LISTOPADA 1916 R. | WYDANIE WIECZORNE.

CENA ZA OGŁOSZENIA (INSERATY):
Zwyczajne: 1 wiersz petitowy lubjego miejsce K. —20
Za wiersz 1 petitowy układ liczb. lub tab. „ —40
Nadesłane za wiersz petit. lub jego miejsce „ —80
Nekrologi i zawiadomienia od wiersza petit. „ 1—
Komunikaty pryw. po kronice od wiersza pet. „ 1·50
Załączniki prospekty i cyrkularze, broszurki itp. dla zamiejscowych prenum. za 100 egz. „ 2—
dla miejscowych prenumerat. za 100 egz. „ 1—
Przy kilkurazowem zamieszczeniu inserat. nadesłanego itp. udziela Administracya odpowiedniego rabatu.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU" WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI: MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— PÓŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40·—
Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Nru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal. Na prowincyi: Wydanie całodzienne 16 hal.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI: KRAKÓW, ULICA ŚW. TOMASZA L. 35.
TEL. REDAKCYI 190. — ADMIN. I DRUKARNI 3344. — TELEGR.: „GŁOS NARODU" KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOŻNA:
Przez urzędy pocztowe, Ajencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu" w Krakowie.

WPŁATY MOŻNA USKUTECZNIAĆ:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr 23.993
2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu"
3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń 10 listopada.

Urzędowo donoszą dnia 10 listopada 1916:

Wschodni teren.

Front wojsk jenerała kawaleryi arcyksięcia Karola: Na zachód od drogi przełęczy Wulkan były rumuńskie ataki bezskuteczne. Z obu stron doliny Alt i na południowy zachód od Predeal zyskały sprzymierzone wojska ponownie na terenie, wyrzuciły w szturmie nieprzyjaciela z jego pozycyj i utrzymały się w nich wobec nieprzyjacielskich przeciwuderzeń, 188 jeńców i 4 karabiny maszynowe pozostały w naszem ręku.

Także w górach Gyoergyo czyni nasz atak korzystne postępy.

Front wojsk jenerała polnego marszałka księcia Leopolda bawarskiego: Koło Skrobowej wzięły niemieckie wojska na przestrzeni szerokości około czterech kilometrów szturmem kilka rosyjskich linij obronnych i wyparły nieprzyciela poza niziną. Prócz wielkich krwawych strat utracili Rosyanie w jeńcach 49 oficerów i 3380 żołnierzy. Zdobyto 27 karabinów maszynowych i 12 miniereк.

Bałkański teren.

Monitory c. i k. flotyli dunajowej zabrały koło Giurgiu dwa rumuńskie holowniki z ładunkiem nafty.

Włoski teren.

Położenie bez zmiany.

Południowo-wschodni teren.

Na froncie Wojusy wzmożona działalność nieprzyjacielskiej artyleryi.

Zastępca szefa sztabu jeneralnego von **Hoefer** mpp.

Bilans walk w Siedmiogrodzie.

Korespondent „Pester Lloyd'u" p. Bela v. Landauer donosi z frontu siedmiogrodzkiego za zezwoleniem kwatery prasowej:

Z miarodajnej strony mogę podać następujące resume dotychczasowych walk w Siedmiogrodzie: Po wkroczeniu Rumunów w pierwszych dniach października od zachodniego krańca gór Göreny na linii Sovarad, Szekely-keresz przez Fogaras aż do Hermanstadtu znalazła się znaczna część Siedmiogrodu w rękach nieprzyjaciela. Wojska generała Crainiceanu stały na północ od Fogaras, a pierwsza, bardzo silna armia rumuńska pod Hermanstadtem. Zaraz jednak w ostatnich dniach września i początkach października podjęły wojska austro-węgierskie silne uderzenie w kierunku Hermanstadtu, zajmując jednocześnie jedyne, możliwe do użycia, linie odwrotowe dla Rumunów, tj. w Alpach siedmiogrodzkich, koło przełęczy Czerwonej Wieży. Pierwsza armia rumuńska została pod Hermanstadtem całkowicie rozbita, a po zajęciu gór na jej tyłach rozbitki zmuszeni byli przedzierać się przez drobne ścieżki. Dla odciążenia tej armii szedł od Fogaras gen Crainiceanu, lecz przybył on za późno, gdyż walczące pod Hermanstadtem wojska niemieckie i austro-węgierskie posunęły już swój front na wschód i rzuciwszy się na drugą armię rumuńską w licznych walkach w górach koło Fogaras, a potem w Lesie Duchów zepchnęły ją ku Kronstadtowi. Rumuni usiłowali tu stawić rozpaczliwy opór, ściągając nawet nowe siły w Haromszek i górnej doliny Aluty, zostali jednak w krwawych starciach odparci aż do umocnień granicznych. Po tych walkach ruszyli sprzymierzeni w południowym i północnym Siedmiogrodzie. Wyparli nieprzyjaciela w zaciętych walkach koło Ratosnya w dolinie górnego Marosza, dolinie Görgeny i koło Magyaros—Sovarad, niepozwalając mu się opamiętać. Opór rumuński w kotlinach Gyergyo i Czik został gładko złamany. Wówczas pozostały w rękach Rumunów drobne tylko części północnego i wschodniego Siedmiogrodu, w dolinach zaś Taragos i Uz stały już wojska austro-węgierskie na ziemi rumuńskiej. Nieprzyjaciel wyrzucił wszystkie zajęte przez siebie pochód sprzymierzonych ku wschodowi. W Siedmiogrodzie bili się Rumuni bardzo zacięcie, i bronią się na umocnieniach granicznych, urządzonych już dawniej. Jako linie pomocnicze mają do rozporządzenia linię Trgul—Okna—Palanka—i koleją ku Piatra. Sprzymierzeni mogą, według dotychczasowych obserwacyi, posuwać się od linii Marosza aż do granicy.

Komunikat bułgarski.

Sofia. (B. kor.) Sprawozdanie sztabu generalnego z dnia 9. b. m.:

Front macedoński: Nie licząc zwykłego ognia artyleryjskiego i walk patroli, nic znaczącego.

Front rumuński: W różnych odcinkach frontu Dunaju ogień artyleryi i piechoty. Trzy niemieckie kompanie, wspomagane austro-węgierskimi monitorami, wykonały małą wycieczkę na lewym brzegu, naprzeciw kanału Belen, ku zachodowi rzeki, zmusiły obronę wybrzeża do ucieczki i powróciły z jeńcami, i pełnem amunicyi.

Front Dobrudży: Słabe starcia wysuniętych naprzód oddziałów. Na wybrzeżu morza Czarnego spokój.

Rosya a państwa centralne.

Sofia. Tutejsza „Kambana" omawia stosunek Rosyi do mocarstw centralnych i podnosi, że jeżeli Rosya chciałaby osiągnąć cel wojny, to w obecnej sytuacyi mogłaby to uczynić tylko w porozumieniu z mocarstwami centralnemi, gdyż ani Francya, ani Anglia nie są w stanie umożliwić Rosyi wolnego przejazdu przez Dardanele; lecz państwa centralne, przy pomocy swojego ścisłego związku z Turcyą, mogłyby dla rosyjskiej marynarki stworzyć podobną koncesyę, i Rosya zrobiłaby najlepiej, gdyby się starała na drodze pokojowego układu osiągnąć to, czego z mieczem w ręku zdobyć nie mogła.

Sztokholm. Ostre głosy prasy rosyjskiej przeciw Anglii nietylko nie ustają, lecz stają się coraz ostrzejsze. W organie liberalnym „Riecz" ukazał się niedawno godny uwagi artykuł, w którym omawiana jest możliwość zawarcia odrębnego pokoju z mocarstwami centralnemi, a w którym między innymi jest powiedziane, że w interesie Anglii, wobec obecnego położenia na Bałkanie, leżałoby dalsze prowadzenie wojny, że jednak Rosya nie jest powołaną do zastępowania interesów Anglii; politycy rosyj. powinni mieć przedewszystkiem to przed oczyma, że Rosya ma własne interesy, których wyłączne zastępstwo powinno być zadaniem dyplomacyi rosyjskiej.

Otwarcie Dumy manifestem do Polaków

Wiedeń. „N. W. Tagblatt" donosi z Zurychu: „Corriere della Sera" przynosi następującą wiadomość telegraficzną z Petersburga: Sesya rosyjskiej Dumy państwowej zostanie otwarta odczytaniem manifestu cara do Polaków. Omawianie kwestyi polskiej przez prasę rosyjską ulegać będzie cenzurze prewencyjnej.

Nowy kurs w Poznańskiem.

Wiedeń. „N. Fr. Presse" donosi z Poznania: „Gazeta Narodowa" przynosi następujące informacye o zmianie kursu rządu pruskiego wobec Polaków w zaborze pruskim: Ustawodawstwo, skierowane przeciwko Polakom zostanie poddane gruntownej rewizyi i wszystkie antypolskie ustawy nie będą na razie wykonywane.

„Gaz. Nar." pisze, że spełnione zostaną najgorętsze życzenia Polaków, wzywa jednak równocześnie Polaków, ażeby zmienili swoje stanowisko wobec rządu pruskiego.

Wojna z Rumunią.

Rumuńska rada wojenna.

Berlin. „Tägl. Rundschau" donosi ze Sztokholmu: Według wiadomości „Utra Rosiji" w rumuńskiej kwaterze prasowej odbyła się ostatnio rada koronna, w której wzięli udział oprócz członków gabinetu i dowódców wojskowych także Take Jonescu, jak również książę Cantacuzene, który powrócił z Petersburga. Rada zastanawiała się nad zmianą gabinetu rumuńskiego.

Komunikat rumuński.

Wiedeń. Komunikat rumuński z 8. bm.: Północny i północno zachodni front: Na froncie zachodnim Mołdawii nic nowego. W dolinie Bucen koło Tablabuzi, Bratozea i Predeluz czynność artyleryjska. W dolinie Prahowy gwałtowne ostrzeliwanie. Odparliśmy nieprzyjacielski atak piechoty .Na reszcie frontu sytuacya niezmieniona. Front południowy: Wzdłuż Dunaju ogień artyleryjski i karabinowy. W Dobrudży posunęliśmy się na południe. Nieprzyjacielskie hydroplany zaatakowały Sulinę. Jeden z nich został zestrzelony i jako zdobycz wzięty, lotnik i obserwator pojmani do niewoli.

Na froncie włoskim.

Medyolan. Dzienniki ogłaszają, że krótka przerwa w walkach na froncie włoskim jest tylko przejściowa, i że Włosi, przy użyciu wszelkich środków, prowadzić będą nadal ofenzywę. Nadzwyczajne zużycie materyału wojennego wymaga co pewien czas przerw, ażeby módz uzupełnić zapasy. Z drugiej strony trzeba też dać czasami wypoczynek wojskom, które wśród niesłychanie trudnych stosunków walczą z zaciętym przeciwnikiem. O zaniechaniu ofenzywy niema oczywiście mowy. Korespondenci wojenni, opisując walki w Krasie, okazują, przy wszystkich pochwałach dla własnych wojsk i ich kierownictwa, widoczny respekt dla austro-węgierskiej akcyi obronnej. Włoskie sprawozdania wojenne, z niezliczonymi wyjątkami, stały się w ostatnich czasach powściągliwsze i poważniejsze, co należy przypisać publiczności włoskiej, która przeciw fantastycznym sprawozdaniom Cadorny, tak lubianym początkowo, ostatnio energicznie protestowała. Sprawozdawcy donoszą o wysyłaniu wciąż nowych wojsk na front. Naczelną komendę sprawuje, jak i przedtem, książę Aosta.

Na Zachodzie.

Komunikat francuski.

Wiedeń. Komunikat sztabu francuskiego z dnia 8. bm. godz. 11 wieczorem: Na północ od Sommy rozprószyła nasza artylerya grupy wojsk nieprzyjacielskich na wschód od Saillisel.

Na południe od Sommy ostrzeliwał nieprzyjaciel gwałtownie zdobyte wczoraj przez nas stanowiska. Nasze baterye zwalczały skutecznie nieprzyjacielską artylerye i wzięły w ogień maszerujące wojska przeciwnika na wschód i północny wschód od Chaulnes. Liczba wziętych wczoraj przez nas jeńców podniosła się do 659. w tem 11 oficerów.

Włosi w Epirze.

Zurych. Szwajcarskie Biuro telegraficzne donosi z granicy greckiej: Według doniesienia pism przeciwnych venizelistom, przyszło w Epirze do krwawych zajść między mieszkańcami greckimi a wkraczającemi wojskami włoskiemi. I tak telegram greckich władz policyjnych z Kumenicy donosi, że przy ukazaniu się Włochów, dążących do Leskoviki, zgromadzili się mieszkańcy pobliżkich miejscowości, zajęli okoliczne wzgórza, jakoteż minarety kilku tureckich meczetów i zaatakowali Włochów. Przez całą noc trwała strzelanina. Dopiero władzom greckim, które się w to wdały, udało się zapobiedz dalszemu rozlewowi krwi.

Niepokoje wynikły skutkiem zachowania się Włochów wobec popularnego metropolity Argyrokastro, którego Włosi najpierw w jego własnym domu internowali, a następnie pod eskortą 12 karabinierów do Roboni kazali odprowadzić, gdzie znalazł u prefekta schronienie. Wkrótce potem znalazły się i tam włoskie wojska i znowu poczęły dopuszczać się bezprawi. Prefekt musiał wkońcu uciec do Janiny, podczas gdy wielu Epirotów odpłynęło do Korfu. Włoski poseł, książę Bosdari rozmawiał w ostatnich czasach kilka razy z królem Konstantynem o tych zajściach, i dał uspokajające zapewnienia.

Przeciw ekspedycyi do Salonik.

Budapeszt. Z Genewy donoszą do „Pester Lloydu": Nowe oświadczenie Clemenceau w senacie przeciw polityce Brianda na Bałkanie, podpisało — jak donosi lyoński „Progres" — 72 senatorów. Według wcześniejszego doniesienia z Paryża, żąda Clemenceau natychmiastowego zaniechania ekspedycyi francuskiej do Salonik.

Wilson czy Hughes?...

Londyn. (B. kor.) „Times" donosi z N. Jorku: O ile dotąd wiadomo, otrzymał Hughes w kolegium wyborczem 242 głosy. Wilson 251. 38 głosów nie znanych.

Nowy Jork. (B. kor.) Dnia 9. bm. godz. 4 rano. Doniesienie Biura Reutera: W dwadzieścia cztery godzin od chwili, gdy dzienniki wszystkich stronnictw wybór Hughesa uważały za pewnik, sytuacya jest ciągle jeszcze nie rozstrzygniętą. Obie partye przypisują obie zwycięstwo.

Wilson wybrany

Nowy Jork. (B. kor.) Wilson jest wybrany.

Wiadomości telegraficzne

»Głosu Narodu« z dnia 10 listopada 1916 r.

Arcybiskup praski kardynałem.

Lugano. Urzędowy organ Watykanu „Acta Saedis Apostolicae" donoszą: Wręczenie kapelusza kardynalskiego arcybiskupowi praskiemu, X. Pawłowi hr. Huynowi wkrótce nastąpi. Podróż do Rzymu odbędzie nowy kardynał po wojnie.

Uczczenie Legionów w Warszawie.

W ubiegły poniedziałek grono obywateli w Warszawie zebrało się w sali hotelu Europejskiego dla uczczenia bawiących w stolicy Polski wybitnych przedstawicieli Legionów. Na zebranie przybyli także reprezentanci obu rządów okupacyjnych, mianowicie ze strony Austro-Węgier delegat ministerstwa spraw zagranicznych bar. Andrian, ze strony Niemiec Polacy: hr. Hutten-Czapski, hr. Kwilecki i Żychliński. Gdy na sali pojawiła się grupa oficerów Legionowych z brygadyerem St. hr. Szeptyckim, powitano ją oklaskami i okrzykami: „Niech żyją Legiony!" Przy stole, wśród uroczystego nastroju, przemawiali: ks. prałat Gnatowski, brygadyer Szeptycki, prezes milicyi warszawskiej ks. Radziwiłł, mecenas Dziewulski, pułkownik Sikorski. Rektor Brudziński odczytał adres do Legionów, opatrzony kilkuset podpisami, kończący się okrzykiem: „Cześć i sława polskiemu żołnierzowi! Sława i cześć Legionom polskim!" Pod koniec odczytano list brygadyera Piłsudskiego do brygadyera Szeptyckiego, wzywający wszystkich oficerów i żołnierzy Legionów, którzy wnieśli byli podania o dymisyę, aby cofnęli je i wobec zmienionej sytuacyi politycznej pozostali nadal na swych placówkach, słuchając rozkazów obecnych wodzów.

Opinia niemiecka wobec manifestu o Polsce.

Od kilku dni całe kolumny pism niemieckich w Rzeszy zapełnione są szczegółowemi informacyami i komentarzami, odnoszącemi się do proklamowania przez Niemcy i Austro-Węgry nowego państwa polskiego. Stosownie do barwy politycznej i zależnie od stanowiska, zajmowanego wobec ogólnej polityki rządu, znajdujemy tu całą skalę tonów: od entuzyastycznych powitań do wstrzemięźliwego chłodu. Zaznaczyć jednak należy, że żaden ze znanych dotychczas głosów prasy niemieckiej, nie wyłączając pism, które w sprawie polskiej zajmują stanowisko tradycyjnie niechętne, nie oświadcza się zasadniczo przeciw utworzeniu samodzielnego państwa polskiego. Nawet organ tak mało sprzyjający Polakom, jak „Tägliche Rundschau", zapewnia, że naród niemiecki „radowałby się, gdyby się spełniły nadzieje przyjacielskiego sąsiedztwa i ścisłego, na wspólności broni opartego sojuszu z wolną Polską", przyczem „warunkiem jest, że niemieckość na kresach wschodnich pozostanie nietknięta". Główny organ agraryuszów niemieckich „Deutsche Tageszeitung", zaznaczywszy cierpko, że rzecz stała się bez wiedzy i aprobaty parlamentu, poświęca proklamowaniu nowej Polski następujący komentarz:

Manifest nie przynosi jeszcze bezpośrednio utworzenia nowego Królestwa Polskiego, przynosi natomiast gwarancye obydwóch mocarstw centralnych, że to królestwo będzie utworzone w związku z dalszym rozwojem wojny; szczegóły, również i co do terytoryum państwa, zastrzeżone są na przyszłość, z wyjątkiem przepisu, że powstać ma konstytucyjna monarchia dziedziczna z własną armią. Po przewrotach, jakie przyniosła obecna wojna światowa, nie jesteśmy zasadniczymi przeciwnikami utworzenia niezależnego państwa polskiego. Ale krok taki porusza nie tylko polskie, lecz i niemieckie kwestye żywotne; czy i o ile liczono się z tym względem, przekonać się będzie można dopiero wtedy, gdy znane będą ogólne skutki wojny dla mapy Europy i dla potęgi niemieckiej oraz gwarancye konieczne w tym wypadku w interesie Niemiec. Teraz jednak pierwszą trwałą zdobyczą tej wojny nie ma być zabezpieczenie własnej naszej przyszłości, lecz uwolnienie innego narodu. Ponieważ na razie jest rzeczą niemożliwą rozwodzić się nad czynnikami, decydującymi przy ocenie tej sprawy, ograniczyć się dzisiaj musimy do wyrażenia życzenia, aby z jednej strony spełniły się przynajmniej w pewnej mierze oczekiwania, z jakiemi założyciele nowego organizmu państwowego przystępują do swego dzieła i aby z drugiej strony udało się jeszcze rozwiać, chociaż po fakcie dokonanym, przynajmniej część wątpliwości i trosk łączących się z tym krokiem".

Z podobnemi zastrzeżeniami występuje główny organ konserwatystów pruskich „Kreuz-Zeitung". oraz umiarkowanie liberalny organ wielkiego kapitału niemieckiego „Vossische Zeitung".

Z gorącym aplauzem wita częściowe odbudowanie Polski cała katolicka prasa niemiecka. Dziennik katolicki „Das bayerische Vaterland" w artykule zatytułowanym „Równy interes" zaznacza ponadto, że przy ogłoszeniu niezawisłego królestwa polskiego nie można mówić „ani o akcie łaski, ani o podarku" uczynionym Polakom, gdyż w odbudowaniu Polski „oba mocarstwa centralne, a w szczególności Niemcy, mają równie wielki interes, jak sami Polacy". Tłómaczy to dziennik bawarski następującemi słowy:

Dokonany swojego czasu podział Polski był nieszczęściem dla Europy, specyalnie zaś dla dwóch mocarstw podziałowych, dla Prus i Austryi. Od chwili zburzenia tego wału ochronnego przeciw moskiewskiemu półbarbarzyństwu zaczął się rosnący wciąż wpływ Rosyi na losy Europy, aż wreszcie urósł w trudną do zniesienia hegemonię. Od owego czasu niebezpieczeństwo rosyjskie, grożąc, stało bezpośrednio przed bramami Niemiec i Austro-Węgier. Niebezpieczeństwa tego nie zdołałby trwale usunąć nawet zwycięski wynik obecnej wojny światowej, gdyby w parze z tem nie szło odbudowanie starego wału ochronnego przeciw powodzi moskiewskiej. Prusy-Niemcy i Austro-Węgry strzegą więc tylko swego własnego interesu, chwytając sposobność, która się już nigdy więcej nie zdarzy, aby naprawić ciężki błąd Fryderyka II i Józefa II.

Prócz pism, wyrażających opinie różnych ugrupowań partyjnych, zabierają głos w sprawie nowego państwa także wybitni politycy i publicyści niemieccy. Głośny Fryderyk Naumann, znany ze swego projektu „Europy środkowej", omawiając rzecz na łamach „Berliner Tageblattu", powiada między innemi:

Rozumie się samo przez się, że w tej proklamacyi są dwie jeszcze niejasności. Przedewszystkiem niewiadomo, kto do końca wojny będze właściwym dzierżycielem władzy państwowej, kto więc powoła utworzyć się mającą armię polską. „Nord. Allg. Ztg" wyraża się, że mocarstwa centralne „zezwolą Polakom na stopniowe zbudowanie własnej siły zbrojnej". Należy więc przyjąć, że wkrótce stworzony zostanie organ, który uważać trzeba będzie za posiadacza nowej polskiej władzy wojskowej. Ten organ będzie potem ośrodkiem krystalizacyjnym, rozrastającej się stopniowo administracyi. Jesteśmy więc świadkami osobliwego widowiska powstawania państwa pod opieką militarnej okupacyi. Dla tego celu przewidywać należy wiele dobrej woli, bardzo wiele. Gdyby jej zabrakło, wypaczyłaby się cała sprawa, ufamy jednak, że znajdzie się dobra wola. Z polskie-

go stanowiska proklamacya dwu cesarzy przynosi nie wszystko, co polski ruch narodowy wytknął sobie jako cel ostateczny, gdyż znaczne części Polski pozostaną poza obrębem Królestwa. (Luka cenzuralna w tekście niemieckim). Mocarstwa centralne objęły rolę oswobodzicieli. Nazwiska dwu ich cesarzy podpisane są pod przyrzeczeniem wielkiej doniosłości dziejowej. Zmieniają się czasy, a my z nimi. Nowa temperatura wytwarzać się poczyna u granic wschodnich. Jeśli nie utrzyma się jej na stopniu przyjaźni, będzie to międzynarodową klęską. Lecz jeśli uda się Polaków tak urobić, by wiernie, szczerze i pewnie zwarli się z Europą środkową, to w tem objawi się taka silna wola zwycięstwa, taki pogrom panslawistycznej idei, taka potężna manifestacya środkowo-europejskiego zmysłu wolnościowego, iż wszystkie ludy odczują następstwa tego aktu.

Wypowiedzieli się też dwaj wybitni przywódcy socyalistyczni: głośny obecnie wódz „większości“, popierającej kanclerza, poseł Filip Scheidemann, oraz z „mniejszością“ idący znany teoretyk ruchu, poseł Edward Bernstein. Scheidemann, jak już częściowo wiadomo z depesz, rzucił w „Berl. Tagebl.“ szereg aforyzmów, jak: „do miłości nie można nikogo zmusić, jeżeli potrzebujemy przyjaźni Polski, musimy prowadzić odpowiednią politykę“, poczem oświadczył:

Idealnym celem jest utworzenie wolnej Polski według życzeń samego narodu polskiego i za zgodą wszystkich państw, biorących udział w rokowaniach pokojowych. Czy ten cel będzie osiągnięty, to nie jest zależnem tylko od nas. Po wojnie pragniemy ze wszystkimi narodami żyć w pokoju i w przyjaźni, a szczególnie z wolnym narodem polskim.

Bernstein przypomina, że wskrzeszenie Polski, że uznanie prawa narodu polskiego do stanowienia o swych losach i do rządzenia się sobą, to stary postulat niemieckiej demokracyi wogóle, a demokracyi socyalnej w szczególności, postulat Marksa, Engelsa, Lassala, Liebknechta, którego socyalizm niemiecki nigdy nie przestał głosić, „chociaż wszyscy dokoła wyśmiewali to żądanie, jako niemożliwe“.

Ogłaszanie manifestu.

Wśród legionistów.

W ubiegłą niedzielę odbyło się w chwilowem miejscu pobytu Legionów polskich, w Baranowicach na Litwie, uroczyste ogłoszenie manifestu, zapowiadającego utworzenie państwa polskiego. Legioniści ustawili się za miastem w wielki czworobok, w którego jednym kącie stanął ołtarz dla odprawienia Mszy polowej. Przed frontem brygadyer Haller odczytał rozkaz dzienny, zawierający tekst manifestu i wzniósł okrzyk na cześć Polski niepodległej, z zapałem powtórzony przez wojsko. Podczas okrzyku oficerowie dobyli szabel, a baterya haubic dała 101 strzałów. W imieniu armii niemieckiej przemówił do oficerów generał Adams, akcentując fakt, że wojna jeszcze nieskończona, że orzeł biały obok czarnego niemieckiego i dwugłowego austryackiego winien zerwać się do śmiałego lotu i ostrymi szponami zwrócić się przeciw każdemu, kto chciałby wydrzeć nam zwycięstwo. Wśród depesz z życzeniami, jakie nadeszły na uroczystość, znalazły się także depesze od kilku wodzów niemieckich.

W Częstochowie.

W Częstochowie proklamowanie Królestwa Polskiego odbyło się w magistracie. Akt proklamacyi wobec licznie zebranych przedstawicieli, oraz władz wojskowych i cywilnych odczytał gubernator wojskowy J. E. von Schickfuss. Po odczytaniu aktu gubernator wzniósł okrzyk: „Vivat“, pochwycony przez zebranych. W języku polskim akt odczytał Dr J. Marczewski, poczem wygłosił krótkie przemówienie, zakończone okrzykiem na cześć Polski i sprzymierzonych monarchów. Z balkonu ratusza wywieszono chorągiew narodową. Przed ratuszem stały tłumy publiczności, do których przemówił adw. Kokowski. Następnie uformował się pochód i ruszył ku Nowemu Rynkowi, skąd skierował się na Jasną Górę. Nad głowami publiczności powiewały sztandary narodowe. Pochód obszedł klasztor i zawrócił do Nowego Rynku.

W Zgierzu.

W Zgierzu uroczystość proklamowania państwa polskiego również obchodzono uroczyście. Rada miejska wydała do mieszkańców odezwę. Domy udekorowano sztandarami polskimi. W południe przed gmachem magistratu zebrał się tłum ludzi. Akt proklamacyi w obecności radnych, przedstawicieli wszystkich wyznań i społeczeństwa miejscowego odczytał nadburmistrz, kapitan Lober. W języku polskim akt odczytał radny, dyr. wzajemnego kredytu, p. Długoszewski, poczem rozległy się okrzyki: „Niech żyje Królestwo Polskie“.

KRONIKA.

Z miasta.

JE. DR LEON BILIŃSKI, prezes Koła polskiego, przybył do naszego miasta i zamieszkał w Grand hotelu.

MANIFESTACYA UNIWERSYTETU. Na uroczystem zebraniu Uniw. Jagiell. ku uczczeniu proklamacyi niepodległości państwa polskiego wygłosi wykład prezes Akademii Umiejętności JE. Stanisław hr. Tarnowski. Data zebrania będzie później podana.

UROCZYSTE PRZEDSTAWIENIA W TEATRZE MIEJSKIM. Dla uczczenia aktu ogłoszenia powstania państwa polskiego odbędą się w teatrze miejskim im. Słowackiego trzy przedstawienia „Kościuszki pod Racławicami“ z udziałem dyr. Ludwika Solskiego w głównej roli Kościuszki, w sobotę 11 b. m. wieczór, oraz w niedzielę 12 b. m. popołudniu i wieczór.

Bilety na sobotnie przedstawienie nabywać już można w kasie teatru miejskiego. Niedzielne przedstawienie popołudniowe będzie bezpłatne przeznaczone dla szerszych sfer ludności naszego miasta. Bilety na to przedstawienie rozdano już między rekonwalescentów żołnierzy polskich oraz różne stowarzyszenia.

Na niedzielne uroczyste przedstawienie wieczorne nabywać będzie można bilety w kasie teatralnej dopiero w niedzielę począwszy od godziny 9 rano, gdyż znaczna część biletów rezerwowaną być musi dla niedzielnego zjazdu poselskiego.

Posłowie parlamentarni i sejmowi oraz członkowie Izby panów, biorący udział w niedzielnem posiedzeniu Koła sejmowego, a pragnący wziąć udział w uroczystem przedstawieniu w teatrze miejskim, zechcą się zgłosić w sekretaryacie prezydyalnym, w celu zarezerwowania potrzebnej ilości miejsc.

KOŁO LIT.-ARTYSTYCZNE I KLUB PRAWNIKÓW urządza w niedzielę dn. 12 b. m. o godz. 5 popoł. zebranie członków celem uczczenia pamiętnego dnia proklamacyi niepodległości Polski.

KONCERT KOROLEWICZ-WAYDOWEJ. W niedzielę 12 b. m. o godz. wpół do 8 wieczorem odbędzie się w sali „Sokoła“ koncert poświęcony pieśni polskiej. Nazwisko artystki, jedno z pierwszych wśród gwiazd światowych zapewnia pierwszorzędną atrakcyę, a szczęśliwym zbiegiem okoliczności gościna doskonałej sopranistki wypadła w uroczystej chwili, w której nie może braknąć naszej pieśni polskiej. Program koncertu obejmuje najcelniejsze pieśni ludowe, żołnierskie i artystyczne, ujęte retrospektywnie od bezpretensyonalnego „Filis“ aż do najświeższych utworów naszych kompozytorów. Z gościem, który przybywa do nas z występów we Lwowie, wystąpi znana pianistka lwowska p. Janina Łusakowska i wykona utwory Chopina: Nokturn Fis-dur i Ballada g-mol, Schuberta: Ständchen oraz Rubinsteina: Valse Caprice.

KREDYTY DLA WOLNYCH ZAWODÓW. Na podstawie uzyskanego zatwierdzenia odnośnych warunków przez c. k. ministerstwo skarbu, przystępuje gal. wojenny Zakład kredytowy do udzielenia osobom należącym do t. zw. „wolnych zawodów“, jak adwokatom, notaryuszom, lekarzom, technikom, artystom itp. kredytów na sprawienie utraconego wskutek wypadków wojennych urządzenia domowego, względnie takich przedmiotów osobistego użytku (ubrania itp.), które do wykonywania zawodu niezbędnie są potrzebne. Kredyty te będą oprocentowane po trzy od sta i muszą być najdalej w przeciągu 10 lat po zawarciu definitywnego pokoju, w zupełności spłacone.

Podania o kredyt wnoszone być mają na wygotowanych w tym celu przez Zakład formularzach (wnioskach kredytowych) na ręce właściwej organizacyi zawodowej (Izby adwokackiej, notaryalnej, inżynierskiej, lekarskiej lub tp.), której ubiegający się o kredyt z tytułu swego zawodu podlega, względnie o ileby petent do żadnej takiej organizacyi nie należał, na ręce właściwej władzy politycznej I instancyi (starostwa) Gal. wojenny Zakład kredytowy przesyła równocześnie odnośnym reprezentacyom (Izbom) oraz c. k. starostwom zapas powołanych wyżej formularzy i pouczeń zawierających bliższe warunki tych kredytów, dokąd też interesowani po te druki, względnie dalsze informacye zgłaszać się winni.

WOJENNE KUCHNIE OBYWATELSKIE. Otwarte dotychczas trzy wojenne kuchnie obywatelskie cieszą się wielkiem powodzeniem, tak, że nie są zdolne zaspokoić wszystkich chcących z nich korzystać. Codziennie też dziesiątki osób odchodzi od kasy, z powodu niemożności nabycia biletu na dzień następny. Kuchnie wydają obecnie koło 1200 obiadów, z tej liczby mniejwięcej 500 do domów, a kolacyi do 500. Najwięcej wydaje obiadów kuchnia przy ul. Franciszkańskiej, gdzie urządzono jadalnię. Dwie inne kuchnie wydają obiady wyłącznie do domów. Byłoby bardzo pożądanem, aby zarząd miasta przyspieszył otwarcie dalszych trzech kuchni obywatelskich i przy wszystkich kuchniach urządził jadalnie.

MONETY ŻELAZNE PO 20 HAL. Z kraj. Dyr. skarbu otrzymujemy następujący komunikat: Wskutek reskryptu ministerstwa skarbu z dnia 3 listopada 1916 podaje się do publicznej wiadomości, że w myśl reskryptu ministerstwa skarbu z dnia 31 lipca 1916, umieszczonego w dzienniku ustaw państwa nr 237, monety niklowe po 20 h tylko do 31 grudnia 1916 mogą być przyjmowane w obrocie prywatnym i wzywa się ludność, ażeby monetami temi uskuteczniała wpłaty do państwowych kas i urzędów oraz aby je we wspomnianych kasach i urzędach lub w filiach Banku austro-węg. jak najspieszniej wymieniała.

EWIDENCYA PRZESYŁEK WYWIEZIONYCH PRZED NIEPRZYJACIELEM. Ministerstwo kolejowe w Wiedniu poruczyło Dyrekcyi kolei państw. w Krakowie prowadzenie ewidencyi przesyłek pakunkowych i towarowych wywiezionych dla ochrony przed nieprzyjacielem począwszy od czerwca b. r. z okręgu Dyrekcyi kolei państw. w Stanisławowie, oraz załatwianie wszelkich dotyczących reklamacyi. — Składnica dla tych przesyłek znajduje się w Żywcu.

ODCZYT. Staraniem „Ogniska nauczycielskiego“ wygłosi p. Eugeniusz Müller odczyt p. t. „Kraków średniowieczny“ dla członków Towarzystwa w sali „Ogniska“, Rynek gł. 29, II. p. w sobotę 11 b. m. o godzinie 6 wieczorem.

Z SALI SĄDOWEJ. Przed trybunałem krajowego sądu karnego, pod przew. radcy Dra Marowskiego, rozpoczęła się dziś rozprawa przeciw Józefowi Bejowi lat 37, włościaninowi z Brzegów koło Niepołomic i 33 wspólnikom z tej samej wsi, oskarżonym o zbrodnię kradzieży, popełnioną w czasie inwazyi rosyjskiej. Oskarżeni z końcem listopada i początkiem grudnia 1914 r., gdy niepołomickie nawiedziła inwazya rosyjska, rozebrali baraki przedsiębiorstwa obwałowania prawego brzegu Wisły, znajdujące się w Brzegach, a drzewo i urządzenie wewnętrzne baraków rozebrali między siebie. Baraki te Rosyanie zamierzali spalić. Aby tego uniknąć, dozorca ich Marcinkowski postanowił je rozebrać i przechować. Zarządzenie Marcinkowskiego uprzedzili jednak oskarżeni, którzy baraki zburzyli, a materyałem budowlanym podzielili się. Oskarżeni tłómaczą się, że baraki rozebrali w obawie, aby Rosyanie paląc je, nie spalili równocześnie wsi. Oskarża prok. Dr Rasp, broni Dr Wahrenhaupt. Wyrok zapadnie jutro.

Z Polski i ze świata.

W SPRAWIE HYMNÓW NARODOWYCH. Dzienniki warszawskie otrzymały następujące pismo: Warunki chwili bieżącej wysunęły między innemi konieczność ustalenia prozodyi trzech najpowszechniejszych pieśni narodowych polskich: „Boże coś Polskę“, „Z dymem pożarów“ i „Jeszcze Polska nie zginęła“, aby wykonanie ich ujednostajniło się dla całego obszaru ziem polskich. W tej myśli zarząd „Lutni warszawskiej“ zaprosił liczne grono muzyków tutejszych na konferencyę, której wynikiem — po dokładnem omówieniu przedstawionej sprawy — było wybranie ściślejszej komisyi w osobach pp.: Sygietyńskiego, Statkowskiego, Melcera i Maszyńskiego, dla ostatecznego opracowania wniosków w tej sprawie. Wynik narad muzyków warszawskich przedstawiony będzie następnie do rozpatrzenia zjazdowi muzyków ze wszystkich dzielnic Polski, aby tą drogą osiągnąć jedność, obowiązującą wszędzie, gdziekolwiek pieśni te śpiewane będą.

STRASZLIWA KATASTROFA NA WIŚLE. „Kuryer warsz.“ donosi: Dzień Zaduszny okrył żałobą w r. b. Kazimierz Lubelski. Stu dwudziestu z górą mieszkańców tego miasta padło w dniu tym ofiarą straszliwej katastrofy na Wiśle. Oto dn. 2 b. m. w same Zaduszki, o godz. 5 popoł., przewoźnik miejscowy, zwyczajem codziennym przewoził na promie 145 mieszkańców Kazimierza, którzy co dnia wracali nad wieczorem do domów swych z robót z za Wisły. Prom dobijał już niemal do brzegu, przewoźnik jednak lękając się zbyt gwałtownego dobicia, cofnął się na kilkanaście metrów, aby ominąć wir i znaleźć miejsce dogodniejsze do lądowania. Nagle, gdy prom wypłynął na środek, woda przedostała się do obu łodzi, stanowiących podstawę tymczasową promu. Cały prom, ze wszystkimi podróżnymi poszedł wnet na dno. Dwadzieścia jeden osób ocalało, z których część ratowała się dopłynięciem, a część wydobyto z nurtów rzecznych. Czterdzieści trupów wydobyto z głębin Wisły, z górą osiemdziesiąt pozostało dotychczas na dnie. Ogółem, według obliczeń, w katastrofie straszliwej śmierć poniosło conajmniej 124 osób.

ODBUDOWA OSTROŁĘKI. „Kur. warsz.“ donosi: Dotychczasowa działalność budowlana w Ostrołęce polegała na burzeniu do fundamentów pozostałych ścian i odbudowywaniu domów bez poprzedniego opracowania planów. — Wskutek jednak porozumienia się delegata wydziału budowlanego Rady głównej opiekuńczej z miejscowym burmistrzem, burzenie domów powstrzymano, co następnie dało możność odbudowywania ich według motywów nawskróś swojskich. Po wielu pertraktacyach z władzami miejscowemi sprawę budowy w Ostrołęce nowych domów i odbudowy zniszczonych rozstrzygnięto w ten sposób, że nowe budynki będą mogły być stawiane jedynie z uwzględnieniem regulacyjnego planu miasta, stare zaś, a odpowiednie do odbudowy, przedewszystkiem domy o wybitniejszej wartości architektonicznej, będą mogły być odbudowywane w granicach poprzednich. W Ostrołęce zorganizowano biuro budowlane, czynne przy magistracie miejscowym. Z inicyatywy delegata wydziału budowl. rady głównej przy pow. Radzie opiekuńczej utworzono specyalną komisyę budowlaną. Na pierwszem posiedzeniu tej komisyi uchwalono otworzyć skład materyałów budowlanych, przedewszystkiem zaś zakupić cegłę ze spalonych budynków w Ostrołęce.

ZAKRES DZIAŁANIA CENTR. URZĘDU EWIDENC. LEGIONÓW. Centralny Urząd Ewidencyjny Legionów Polskich jest źródłem urzędowych wiadomości dla władz wojskowych, urzędów, instytucyj autonomicznych i t. p. (Dział korespondencyi urzędowej); udziela stronom informacyj pisemnych i ustnych w sprawie legionistów. (Dział korespondencyi prywatnej); wydaje karty wojskowe legionistom, prowadzi ogólną ewidencyę wszystkich legionistów pozostających w czynnej służbie, według oddziałów i zakładów legionowych, redaguje „Listy oficerskie“ dla użytku urzędowego, wydaje na podstawie raportów i spisów, których dostarczają szpitale, domy uzdrowieńców, oraz funkcyonaryusze C. U. E. pozostający przy poszczególnych oddziałach, „Listy strat“, obejmujące nazwiska poległych, zmarłych, rannych, chorych, zaginionych i będących w niewoli. „Listy strat“ są do ogólnego użytku; do nabycia w składnicach legionowych i Administracyi Wydawnictw Dep. Wojsk. w Piotrkowie; wydaje poświadczenia przynależności do Legionów w celu uzyskania przez rodziny legionistów stałego zasiłku wojskowego; prowadzi indeks zwolnionych (superarbitrowanych) ze służby w Legionach, pośrednicząc w uzyskaniu pensyi należnej inwalidom; uzupełnia wykaz odznaczeń; odsyła rodzinom allegata po poległych i zmarłych legionistach; przechowuje archiwum metrykalne Urzędu duszpasterskiego przy Komendzie Legionów.

Z BIAŁEJ donoszą nam: Ku uczczeniu rocznicy powstania listopadowego urządza w Białej Kółko amatorskie kraj. Związku państwowych oficyantów i pomocników kancelaryjnych „Unia“ w niedzielę dnia 12 listopada b. r. w sali hotelu pod „Czarnym Orłem“ uroczysty wieczór, przeznaczając czysty dochód na fundusz wdów i sierót po poległych w boju Legionistach. Odegrany zostanie dramat Leopolda hr. Starzeńskiego p. t. „Gwiazda Syberyi“. Słowo wstępne wypowie prezes Związku p. Michał Kmiciński.

PODATEK NA KOTY. Uchwałą rady miasta Drezna zaprowadzony został od 1. stycznia b. r. podatek na koty wynoszący 10 marek za pierwszego kota, a 15 marek za każdego dalszego kota.

ODZNACZENIE. X. Józef Szymeczek, wikary starszy z Jabłonkowa na Śląsku, obecnie kapelan wojskowy przy szpitalu fort. 5 w Krakowie, otrzymał za doskonałe i ofiarne zachowanie się przed nieprzyjacielem (jako kapelan 16 pułku obrony krajowej został ranny na froncie) duchowny krzyż zasługi II klasy na czerwono-białej wstędze.

PER HALLSTROEM.

20

Umarły wodospad.

(„Döda fallet“)

powieść

ze szwedzkiego przetłómaczył F. O. S.

(Ciąg dalszy).

W zapędzie bezładnej galanteryi gestykulował, jak gdyby dobijał jakiegoś targu. Maguil błądziła gdzieś w zamyśleniu wzrokiem, znać było, że wszystko, na co natrafia oczami, wydaje jej się jakiemś obcem. Wzruszyła tylko ramionami, nie odpowiadając ani słowa. „Gniewasz się jeszcze na mnie, może więc najlepiej będzie zaczekać. Z tego, coś tam mówiła, wyrozumiałem, że chcesz szukać przytułku we wsi. Wierzaj mi, to nie dla ciebie, a ponieważ tu zostać nie możesz, więc masz tylko mnie jednego, który cię przyjmie z owtartemi rękami. Trochę pomocy i rady przydałoby ci się już teraz“. Nie otrzymując i na to żadnej odpowiedzi, zrozumiał, że mówił na próżno. „Ja w każdym razie nie cofam tego, com powiedział, będę czekać“, dodał i po pożegnaniu, na które Maguil nie zwróciła uwagi, wyszedł.

VII.

Maguil spotkała się z Olofem wcześniej niż zwykle przy brzozowym gaju, na drodze, wiodącej do jeziora. Szła gdzieindziej i nie spodziewała się go tu zastać. Nie wiedział o niczem i podążył ku niej z łagodnym, otwartym uśmiechem na ustach. Na jego widok twarz jej rozjaśniła się tak prędko, że nie wyczytał na niej nic więcej nad trochę zadumy i większej, niż zwykle, powagi. „Czy mogę pójść z tobą? Popłyniemy dziś wcześniej, dopóki słońce świeci“.

Obejrzała się dokoła i dostrzegła, że istotnie jeszcze słońce nie zaszło. Poprzez połyskującą się zieleń przeświecała błyszcząca toń jeziora, wszystko uśmiechało się światłem i weselem. Popatrzyła na to z szczerym, tkliwym smutkiem, lecz zaraz powróciły jej siła i męstwo. „Pójdziemy, ale nie tam. Mam ci coś do powiedzenia, chodź!“ Zawróciła w stronę kościoła, a Olof spostrzegł, że niosła w ręku klucz. Pewnie ma coś stamtąd przynieść, pomyślał, i szedł koło niej w milczeniu, ponieważ zdawało mu się, że tak sobie życzyła. Kościół leżał nad brzegiem jeziora, na pagórku, porośniętym tarniną, dzikiemi różami i bzami, które w silnem świetle zachodzącego słańca, zalewającem je od korzeni do wierzchołka, zdawały się być raczej widmami drzew. Była to mała, uboga budowla z kamienia i muru, ze spadzistym, gontowym dachem, prawdopodobnie nie zmieniona od czasu, kiedy tu po raz pierwszy ugięte było przed Bogiem kolano. Z cmentarzem bez ogrodzenia i pomników, z zapadłemi w ziemię mogiłami, robiła przygnębiające wrażenie zaniedbania. Maguil włożyła klucz pomiędzy runiczne okucia drzwi i otworzyła je. Na wstępie owiał ich zimowy chłód grubych murów. Wewnątrz panował półmrok, ponieważ wąskie okna, z czasów zanim szkło weszło w użycie, było umieszczone dość wysoko. Wprost nich, za ołtarzem, majaczyło jakieś niewyraźne malowidło, a dokoła zniszczony wiekiem tynk rysował dla wyobraźni, znikające, to znów pojawiające się dziwaczne ludzkie postacie. Zdawało się, jak gdyby tu ktoś był. Ołtarz, ambonę i chór nad wejściem zdobiły rzeźbione i jaskrawo polichromowane ornamenty i figury, wielkie, pomalowane na czerwono i zielono czterolistne kwiaty, dwunastu apostołów, Mojżesz, Chrystus, Aron i kilka aniołów. Pomimo bogactwa kolorów, wyglądało to wszystko smutnie, jak kwiaty, które nie widzą słońca. Tylko jeden ostry, jak dziryt, promyk wpadał z ukosa na wizerunek męki Pańskiej i ślizgał się po postaci kata z zakrwawionym biczem w ręku. Przez szczeliny podłogi, ułożonej z potężnych dyli, widać było podziemie krypty z zabalsamowanemi ciałami duchownych i kilka oficerów z czasów wojen i niepokojów. Portret Karola dwunastego w peruce, tratującego końskiemi kopytami nieprzyjaciół, uderzał ciemną plamą na jednej ze ścian, jak gdyby królując w tem państwie umarłych. Maguil wzięła swego towarzysza za rękę i przyprowadziła przed ołtarz. Tu padła na kolana, a on, posłuszny silnemu uściśnieniu jej dłoni, poszedł za jej przykładem z lekkim dreszczem zdziwienia. Z dawnego przyzwyczajenia nie śmiał mówić w takiem miejscu głośno, zapytał więc szeptem: „Po co to, co zamyślasz uczynić?“ Odpowiedziała nie odrazu. Z podniesioną głową, z spokojnym wzrokiem utkwionym w ołtarz, poruszała ustami powoli i wyraźnie, jak gdyby w modlitwie.

Potem zwróciła się do niego i mówiła czystym głosem, który, odbijając się od zimnych ścian, nabierał dziwnego piętna surowości i jak gdyby przedbytu. Zdawało się, że musiał dobywać się na tem miejscu w ciągu wieków z szczerych piersi: „Niedawno, zaledwie przed godziną, widziałam nas tak, jak jesteśmy teraz. Byłam bardzo szczęśliwą i — nierozumną. Nie wiem już sama, czego się spodziewałam i w co wierzyłam. Teraz trzeba się nam z tem pożegnać; naprzód z tem, a potem z tobą“.

„Przychodziłam tu, będąc dzieckiem, i często potem, kiedy zapominałam o czemś i trzeba mi było przypomnienia. Tu jest dla mnie miejsce dla uprzytomnienia sobie, czem jest Bóg, jaka jego wola i czem jestem ja“. Olof nie rozumiał nic, lub nie chciał wierzyć przeczuciom. „Pożegnać się“. wyszeptał nieśmiało, jak przedtem. „Dlaczego, co się takiego stało?“ Opowiedziała w możliwie najkrótszych słowach, nie dotykając nawet swych uczuć.

Teraz opuści swój dotychczasowy dom i poszuka miejsca u pewnego gospodarza w Lien po drugiej stronie jeziora. Jest tam chory, więc z pewnością przyjmą ją chętnie do pomocy. W przeciwnym razie uda się gdzieindziej. Wszak zawsze znajdzie dla siebie jakiekolwiek zajęcie. „Widzisz mnie nie koniecznie po raz ostatni, jeżeliby ci to przychodziło ciężko“, zakończyła, „lecz dla mnie nie będziesz już tem, czem byłeś dawniej“.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.